Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 9 Kraków, czwartek 13 stycznia 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonperelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Profesor uniwersytetu warszawskiego o dewaluacyi marki polskiej

Napisał poseł Dr Herman Diamand

Stan waluty polskiej zaprząta wszystkie umysły ekonomistów i nieekonomistów, fachowców i laików i gdzie dolecą nas słowa toczonej rozmowy po skargach z powodu wysokich cen żywności, przychodzą lamenta z powodu niskiego stanu marki polskiej. Znamiennem jest, że w centrum zainteresowania figuruje kurs marki na giełdach zagranicznych, a nadto słyszy się uwagę o spadku wartości marki wewnątrz państwa. Tu publiczność bez pomocy rządu mogłaby stanąć w obronie wartości marki, poczynając walkę z ustawicznem podniesieniem cen za towary wewnątrz kraju produkowane. Zmniejszenie zapotrzebowania, systematyczny bojkot wytwórców wywołałby zniżkę cen, czyli podwyższenie wewnętrznej wartości marki. Przyznać należy, że rząd jako wytwórca czy sprzedawca wysunął się na czoło czynników obniżających wartość marki, przezco powoduje stałe zwiększanie się własnego zapotrzebowania pieniędzy. Rząd podnosząc cenę przewozu węgla, nafty, smarów, soli, spirytusu, tytoniu itd. wielokrotność tego, co zdobędzie z powodu zwyżki cen, wyda w formie zwiększonych wydatków na wojsko, kolejarzy, pocztowców, urzędników, i służbę i utrzymanie ich rodzin.

Podwyższenie wewnętrznej wartości marki drogą walki z drożyzną, prowadzonej za granicą z niebywałą energią, mimo, że jest podstawowe i każdego mieszkańca państwa obchodzi najbezpośredniej, nie zajmuje teoretyków polskich i nie powoduje ich do wyświetlenia tej kwestyi w prasie codziennej, podczas gdy o sposobach podniesienia kursu marki na giełdach czyta się wywody autorów, tytułowanych w rozmaitych kuryerkach i niekuryerkach.

Ostatnio profesor ekonomii na uniwersytecie warszawskim Edward Strassburger, ogłosił w „Kuryerze Warszawskim" artykuł w sprawie reformy waluty, podany przez „Nową Reformę" w numerze niedzielnym. Dodanie artykułowi powagi przez podanie uczonego tytułu autora, było bardzo na miej miejscu.

Słusznie niepokoi p. profesora bezwartość naszej waluty, zrozumiałą jest jego niecierpliwość, nie pozwalająca mu czekać, póki nie uporządkujemy naszych stosunków, nie wprowadzimy w państwie ładu, nie uruchomimy naszych kolei i nie umożebnimy w ten sposób eksportu, podnoszącego drogą gospodarczą wartość waluty.

P. Strassburger pragnie natychmiastowego wyniku, jak chory zniecierpliwiony radami lekarza i na gwałt zrywający się z łóżka. Przystoi to choremu, ale nie lekarzowi, za którego wypisując tytuł profesora ekonomii, uchodzić pragnie.

Ogłoszenie bankructwa, bo tak po prawdzie nazwać należy projekt ustawowego stwierdzenia zmniejszenia się wartości marki polskiej i to bankructwa bardzo ciężkiego, ofiarującego dłużnikowi mniej, jak 1% długu, słusznie twierdzi p. profesor, stworzy dla finansów pewną ulgę, proces cały nie może jednak mieć przebiegu zapowiedzianego przez niecierpliwego reformatora.

Jeżeli bowiem wymienimy marki polskie na złote, i to za sto marek wypłacimy jeden złoty, wychodząc z założenia, że złoty równa się złotemu frankowi, to z tego jeszcze nie wynika, jakoby którakolwiek z giełd uznała taką uchwałę sejmu za obowiązującą. Na podstawie uchwał właściwych parlamentów frank francuski wart jest złotych centimów 100, a kosztuje na giełdzie jeno 35, włoski lir nominalnie równy frankowi wart jest centimów 26, taksamo lei rumuński około 10. Korona czeska nominalnie 10.5 centimów w rzeczywistości kosztuje centimów złotych 8, marka niemiecka miast 125 centimów wartą jest centimów złotych 10.

Eksperymentu takiego dokonał już raz sejm nasz przy dewaluacyi koron austryackich w Małopolsce. Koronę galicyjską, cenioną na giełdzie równo z marką polską, albo nieco wyżej, dewaluowano przymusowo na 70 fenigów, czyli o 30% z tem, że wartość marki polskiej pójdzie w górę. Życie gospodarcze tych motywów uchwały sejmowej nie respektowało i dzisiaj marka polska ,warta wówczas 3 do 4 złotych centimów, dzisiaj wartą jest nie całego centima.

Jeżeli przeprowadzimy metodę strassburgerowską, to jednocześnie z dewaluacyą marki zmniejszą się liczbowo na setną część dochody państwa z najobfitszych źródeł podatkowych, jakoto z podatków pośrednich, monopolów, podatku dochodowego inne podatki, jako gruntowy w budżecie nie odgrywają wielkiej roli.

Jeżeli w chwili zamienienia marki na jednego grosza (jedną setną złotego), budżet nasz nie będzie w równowadze, przywóz będzie większy od wywozu, zasoby pieniężne i dochody nie uwolnią skarbu od zaciągania nowych olbrzymich długów, targ towarowy nie obniży natychmiast wszystkich cen na jedną setną cen dotychczasowych, położenie skarbu gorszem stać się może od stanu dzisiejszego, albowiem nastąpi natychmiast dewaluacya złotego w chwili największego obniżenia się zaufania do naszych finansów, w chwili likwidacyi bankructwa.

Pomijam tutaj straszne wewnętrzne wstrząśnienia gospodarcze, połączone z bankructwem skarbu państwa. Nim się wyrównają dysproporcye, powstałe z raptownego spadku jednostki walutowej ze 100 na jeden, przejdzie dłuższy czas i niejedna jednostka gospodarcza tego procesu nie przetrwa. Nie jest bowiem prawdą, jakoby w życiu wewnętrznem wartość marki równała się jednemu groszowi, jest ona często kilkakrotnie wyższa.

N. p. minister austryacki pobierał płacy 10.000 koron rocznie, polski 180.000 marek. Przy dewaluacyi marki dostanie rocznie 1800 złotych lub franków. Robotnik kwalifikowany, pobierający 500 marek dziennie, dostanie złotych 5, to znaczy znacznie mniej niż przed wojną, podczas gdy środki żywności od trzech do dziesięciu razy są droższe.

A cóż dopiero, gdy wartość złotego spadnie, byłby to wypadek bardzo korzystny, spadnie na wyżynę franka francuskiego, a może na włoskiego.

O gospodarczo bardzo ciekawej kwestyi, o cenach mieszkań, wypowiada się p. Strassburger jeno pośrednio i to mówiąc o zobowiązaniach przedwojennych, które dłużnik wypłacić będzie zniewolony wedle parytetu przedwojennego. Reformator nie zastanawia się nad tem, że jego przyjaciele polityczni przeprowadzili w sejmie ustawę, mocą której długi spłacać można wedle parytetu wojennego, to jest za 100 rubli 250 marek polskich. Wiele bardzo długów w ten sposób spłacono i co z nimi reformator pocznie. Domy mają dzisiaj w Polsce wartość 10 do 20 razy powiększoną, ze względu na ustawę o lokatorach z jednej, a niepewność wartości marki z drugiej strony. Jeżeli nastąpi dewaluacya marki i właściciel domu będzie zniewolony spłacić długi hipoteczne przedwojenne w złotych, to koniecznem następstwem będzie, że lokatorowie czynsze przedwojenne rublowe płacić będą po 250 złotych za sto rubli. Urzędnik, znaczna część robotników, pracownik intelektualny dzisiaj przy zmniejszeniu się względnem jego dochodów żyć może jedynie, płacąc czynsz mieszkaniowy zwiększony o 100 czy 200%, a nie 10.000%, jakby wedle kursu marki polskiej wypadało. Czy można sobie przedstawić, by przy dewaluacyi marki, przy płaceniu mieszkania marka była dewaluowana na połowę czy ćwierć, t. zn. by za mieszkanie, za które po różnych podwyżkach płacono miast 1000 marek 500 czy 250, podczas gdy w płacy zamiast 1000 marek, lokator dostawałby złotych 10.

Co pan profesor Strassburger mówi przy tej sposobności o wolności pracy jest zbyt banalne, zbyt oklepane, tak wcale nie profesorskie, że o tem z nim rozprawiać naprawdę przy tej sposobności niema potrzeby.

Z całego toku myśli typowego profesora warszawskiego uniwersytetu przebija się niepohamowana tęsknota za dobrymi czasami przedwojennymi, za nieograniczonymi czasem pracy, za nieograniczonymi zyskami inicyatywy prywatnej i za wszystkiem tem, co tworzyło przedwojenną atmosferę warszawskiego świata finansowo-przemysłowego, do tych czasów świat nie wróci, rozpędu rozwoju profesorowie warszawskiej wszechnicy nie wstrzymają.

—ooo—

Tajemnica Rygi

Od listopada toczą się w Rydze rokowania dla zawarcia definitywnego pokoju między Polską a rządami sowieckiej Rosyi i sowieckiej Ukrainy. Rokowania te prowadzi ze strony polskiej delegacya urzędnicza, złożona z rzeczywistych członków delegacyi i z doradców-fachowców. — Bezwątpienia rząd warszawski wysłał do Rygi najodpowiedniejszych, jakich miał do dyspozycyi ludzi, tembardziej, że wiedział, z jakim graczem w osobie Joffego będzie miał do czynienia. Jak wiadomo w rokowaniach wrześniowych, które doprowadziły do zawarcia tymczasowego pokoju i zawieszenia broni, główny głos miała delegacya sejmowa, złożona z przedstawicieli wszystkich wielkich stronnictw. Także w obecnych rokowaniach miała delegacya sejmowa wziąć udział; tygodniami toczyła się w prasie dyskusya na temat, czy udział delegacyi sejmowej w rokowaniach jest pożądany, czy nie — potem sprawa umilkła i posłowie nie ruszyli się z Warszawy do Rygi.

Z przebiegu rokowań mamy tylko szczupłe i nieautentyczne wiadomości. W przeciwieństwie do rokowań wrześniowych, które odbywały się niejako pod kontrolą publiczną, gdyż wydawano obszerne o ich przebiegu sprawozdania urzędowe, obecne rokowania otoczone są tajemnicą. Ze strony urzędowej żadnych nie podają informacyi tak, że opinia publiczna skazaną jest na mniej lub więcej wiarygodne informacye różnych ajencyi prasowych, które z natury rzeczy więcej dbają o efekt pieniężny, aniżeli o ścisłość informacyi. Bądź co bądź — dowiadujemy się, że rokowania mają pomyślny przebieg, że wiele kwestyi już zostało załatwionych i że w najbliższym czasie — z końcem stycznia albo początkiem lutego — można spodziewać się podpisania pokoju.

Przyjmując naturalnie z zadowoleniem ten stan rzeczy do wiadomości, musimy jednak podnieść kilka zastrzeżeń co do rzeczy samej, nie co do formy prowadzenia rokowań. Co do tego punktu już zrezygnowaliśmy z myśli, że w demokratycznej rzeczypospolitej nie powinno się opinii publicznej traktować gorzej, aniżeli ją traktowały monarchiczne Niemcy i Austrya. Pamiętamy te ogniste komunikaty z obrad w Brześciu Litewskim, które rzeczywiście były unikatem w historyi dyplomatycznej. Rząd polski ma widocznie nieznane i niezrozumiałe dla nas powody do utrzymania nas w nieświadomości, a jeżeli Sejm w całości — komisya jest zapewne poinformowaną — na tę metodę się zgadza, to my tembardziej nie mamy możności zmienić jej. Więc nie — jak powiedzieliśmy — o formalną stronę rokowań nam idzie, ale ich substancyę, o przedmiot, około którego się obracają. W preliminaryjnym pokoju sprawa granic polsko-rosyjskich została w zasadzie ustaloną i pod tym względem większych zmian spodziewać się nie należy. Dalej ustaloną została w zasadzie kwestya udziału Polski w rosyjskim zapasie złota, kwestya odszkodowań za straty wojenne, kwestya emigrantów i jeńców i inne pomniejszej wagi. Najważniejszą — naszem zdaniem — rzeczą w robiącym się traktacie powinna być sprawa przyszłego ukształtowania się stosunków handlowych między Polską a Rosyą bezpośrednio, oraz między Rosyą a Niemcami pośrednio przez Polskę, w drodze tranzytu. Dla Polski obojętną może być rzeczą, czy otrzyma jeszcze jeden powiat i jeszcze kilka tysięcy — przeważnie niepolskiej — ludności, nie jest też pierwszorzędnego znaczenia pytanie, czy Polska otrzyma o jakiś procent złota mniej czy więcej, natomiast decydującem jest, kiedy i pod jakimi warunkami nawiążemy stosunki handlowe z Rosyą.

Widzimy, jak te wielkie państwa, których potęga opiera się na handlu, dążą do nawiązania stosunków handlowych z znienawidzonymi przez nie sowietami. Widzimy jak Anglia nie daje się od tego celu odwieść żadnymi machinacyami i wprost impertynencyami Krasina, widzimy, jak nawet Ameryka, która najzawzięciej przeciw sowietom występuje, popiera prywatne zabiegi swych obywateli o podjęcie stosunków handlowych z Rosyą, o wydobycie jak największych od niej koncesyi. I dlatego istnieje uzasadniona obawa, że przez przewlekanie rokowań mogą nas inni ubiec w opanowaniu części olbrzymiego rynku rosyjskiego, że mogą Anglicy i Amerykanie zabrać dla siebie najlepsze kąski, pozostawiając nam kości do ogryzienia.

A nie trzeba podnosić, jakie znaczenie ma dla Polski handel w ogólności, a z Rosyą w szczególności. Wytwórczość i handel są jedynymi dźwigniami, które są w stanie smutną teraźniejszość naszą zamienić w jaśniejszą przyszłość; na zachód nie będziemy mogli wobec olbrzymiej przewagi handlowo-przemysłowej Niemiec rozciągać naszej ekspanzyi, pozostaje więc Rosya jako największa odbiorczyni naszych wyrobów i jako najlepsza — bo z powodu sąsiedztwa najtańsza — dostarczyni surowców.

Te względy powinnyby rząd nasz skłonić do odsłonięcia tajemnicy ryskiej bodaj o tyle, abyśmy się dowiedzieli, czy ta strona rokowań postępuje pomyślnie, czy nasz przemysł i handel mogą się przygotować na bliską kampanię pokojową z Rosyą.

ff.

Zmiana kursu francuskiego wobec państw bałtyckich?

Korespondent paryski endeckiej „Gazety Warszawskiej", p. Smogorzewski, depeszuje z Paryża:

„W polityce Francyi dokonywa się **radykalny zwrot w stosunku do państw, powstałych na kresach Rosyi.** Oto fakty na dowód:

W Genewie Liga Narodów odmówiła przyjęcia do swego grona państw bałtyckich i kaukazkich; stało się to jawnie **pod wpływem opozycyi delegata Francyi** Vivianiego, który wywodził, że przyjmując je na członków Liga bierze na siebie obowiązek obrony ich egzystencyi i granic, obowiązek, który może stać się bardzo trudnym do spełnienia; oprócz tego, według delegacyi francuskiej, losy tych państw nie powinny być rozstrzygane bez udziału Rosyi.

Otóż obecnie minister spraw zagranicznych Łotwy, Mejerowicz, który bawił ostatnio w Paryżu, a obecnie jest w Londynie, oświadczył wczoraj w wywiadzie ze współpracownikiem „Manchester Guardian", że Francya **skłonna jest rozwiązać problem państw bałtyckich, a specyalnie łotewski,** poza ogólnem rozwiązaniem problemu rosyjskiego.

Dzisiejszy „Temps" w pół oficyalny sposób potwierdza tę rewelacyę, mówiąc, że rząd francuski, pragnąc skonsolidować państwa, sąsiadujące z Rosyą bolszewicką, ze względu na ewentualną zaczepną politykę sowietów, skłonny jest przyłączyć się do innych swych sprzymierzeńców, jeżeli ci zechcą uznać „de jure" nowe państwa.

Jeżeli połączyć z tem oświadczeniem odpowiedź prezydenta ministrów Leyguesa na pisemną interpelacyę Cachin'a, która to odpowiedź brzmiała, że Francya w dalszym ciągu da swą pomoc wyłącznie tym państwom, które będą zmuszone do obrony swej egzystencyi i wolności przed agresywnością bolszewicką — to należy wyciągnąć konkluzyę, że Francya rozpoczyna w stosunku do zagadnienia rosyjskiego politykę śmiałą i przewidującą, z której opinia publiczna w Polsce niewątpliwie **szczerze będzie zadowolona".**

Niewątpliwie, iż wejście Francyi na drogę uznania państw, które się wyodrębniły z obszarów, zagarniętych przez Rosyę, byłoby dla Polski korzystnem; świadczyłoby, że **Francya zrywa z myślą wyczekiwania „Rosyi odbudowanej"** (w imię której utrudniała Polsce rozwiązanie sprawy granic wschodnich), gdyż to wyczekiwanie — jak się przekonano w Paryżu — nie prowadziło do niczego innego, jak do pośredniego wzmacniania tej Rosyi, która istnieje (a której rząd francuski zgoła wzmacniać nie chce), tj. bolszewickiej, a zarazem **wyczerpywało kraje i ziemie o nieustalonym losie.** Przechylenie się Francyi w kierunku stanowczego wyjaśnienia sytuacyi wpłynąć **może dodatnio i na rozstrzygnięcie sprawy Wilna,** którą usiłowano zamącić przed forum Ligi narodów, wytykaniem, że w sporze o Wilno prócz Polaków i Litwinów kowieńskich może być zainteresowaną i strona „trzecia" (tj. owa „przyszła" Rosya).

Uznanie państw nadbałtyckich byłoby korzystnym etapem dla realizacyi tej myśli polskiej, która dążyła do zbliżenia się narodów, które uzyskały lub odzyskały były niepodległość na gruzach władzy carskiej — myśli, którą zjadliwie właśnie krytykowała... endecya, dziś „szczerze zadowolona", krytykowała w imię Rosyi kołczakowskiej, denikinowskiej, wranglowskiej wreszcie... oraz pod wpływem wiatru, wiejącego z Paryża.

Dziś wiatr paryski się podobno odmienia...

Tymczasem, gdy Liga dyskutowała przyjęcie do swego grona Finlandyi, Łotwy itd. p. Paderewski **przez wzgląd na Francyę kompromitował imię polskie,** sprzeciwiając się przyjęciu tych krajów do Ligi Narodów, **dopomagając do kwestyonowania ich egzystencyi,** a o ile chodziło o Łotwę, szkodząc interesom Wileńszczyzny.

Nie przewidywał p. Paderewski, że jego mistrzowie mogą zmienić zdanie. A w takim razie niepotrzebną była kompromitacya!

Wspólny interes

W nowojorskim dzienniku polskim „Nowy Świat" znajdujemy następujący uwagi godny artykuł redaktora tego pisma, Bronisława Kulakowskiego, niegdyś współpracownika „Naprzodu":

„Evening World" zamieścił artykuł p. Martina Green'a w sprawie rabunku, systematycznie dokonywanego w New Yorku na emigrantach europejskich przez bandy wszelkiego rodzaju rzezimieszków, operujących pod różnymi przebraniami bankierów, organizacyi ratunkowych, biur przewozowych, zwanych tu „szyfkartami", biur emigracyjnych i t. d.

P. Martin Green zdaje sprawozdanie ze swego bardzo sumiennego wywiadu, przeprowadzonego przeważnie w środowisku żydowskiem. O ile można sądzić z treści artykułu, bieda żydowska jest jeszcze bezlitośniej i dokładniej obdzierana ze skóry przez swych współwyznawców, niż bieda polska przez Polaków. Nasło „swój do swego po cudze" tak popularne wśród polskich łapichłopów stosowane jest z większym jeszcze sprytem przez łapichłopów żydowskich względem żydów europejskich, coraz liczniej przybywających do Ameryki. P. Martin przytacza cały szereg wołających o pomstę nadużyć specyalnego typu, a mianowicie wyjazdu tak zwanych „delegatów" do Europy, którzy podejmują się „osobiście" zawieźć różne sumy pieniężne dla rodzin łatwowiernych swych mocodawców. Jest to specyalnie żydowski typ przesyłki pieniędzy. Z polskich „biznesistów" próbował tego procederu jeden tylko, o ile wiemy, Modra-Modrakowski, słynny odkrywca „Nowej Warszawy", który przed wyjazdem swym po złote runo do Polski ogłaszał się w gazetach, że gotów jest „osobiście" zawieźć jak najwięcej pieniędzy dla doręczenia krewnym swych klientów. W żydowskich sferach jest to sposób szeroko praktykowany.

P. Martin porusza wiele innych łotrostw. Tak np. pisze o pewnej robotnicy, która co tydzień pewną część swego tygodniowego zarobku wynoszącego 20 dolarów, wysyła do swej rodziny w Polsce przez różnych prywatnych bankierów. Ani jeden dolar nie doszedł do rąk rodziny, wszyscy bankierzy odmówili zwrotu pieniędzy. A suma ogólna była znaczna, gdyż 500 dolarów.

P. Martin podnosi także systematycznie praktykowane zatrzymywanie wypłat pieniężnych, w oczekiwaniu zniżek waluty. Przytacza jeden wypadek sprzedania marek polskich po kursie wysokim i wypłacenia tej samej ilości marek dopiero wtedy, gdy różnica kursu umożliwiła „bankierowi" zarobek 140 dolarów na dwustu. Inni wprost wcale nie wypłacają. Niedawno poleciliśmy uwadze pana konsula Manduka podobny wypadek z polskim „bankiem" i polskim klientem.

Miliony dolarów oszczędności wychodźców amerykańskich przepadają w kieszeniach łotrowskich. „Bankierzy", właściciele biur przewozowych, organizatorzy coraz to nowych przedsiębiorstw akcyjnych, świeccy, duchowni, chrześcijanie i żydzi w bratniej zgodzie rabują obywateli polskich zupełnie bezkarnie. P. Martin wskazuje na brak praw, zabezpieczających mienie ludzi łatwowiernych. „Przybysze przedko

przekonywują się, że prawa Stanów Zjednoczonych mogą być bezkarnie przekraczane. Pierwsze doświadczenie emigranta z prawem amerykańskim wywołuje pogardę dla prawa".

Czas rozpocząć kampanię w obronie interesów wyzyskiwanych mas. Na tem polu otwiera się możliwość szerokiego współdziałania żydów z Polakami. Tam, w Polsce dalekiej umierają z głodu Polacy i żydzi, okradani przez zbrodniarzy z jedynej pomocy, która pozwoliłaby im przeżyć ciężkie lata odbudowy kraju, pomocy ofiernej krewnych z Ameryki.

Wspólna akcya organizacyj polskich z żydowskiemi zmierzająca do ochronnego prawodawstwa federalnego i stanowego przed wyzyskiem jest wskazana i konieczna. A przy wspólnej uczciwej robocie złagodzą się waśni rasowe.

Bronisław Kułakowski.

Rozdźwięki w entencie

Francya a Anglia

„Prasa francuska jest zaniepokojona „tolerancyjnością" Anglii wobec istnienia różnych zbrojnych formacyj niemieckich.

Paryski „Temps" pisze w tej sprawie:

„Wedle informacyi agencyi Reutera (a więc ze źródła miarodajnego!) Anglia nie byłaby w pełnej zgodzie z Francyą na punkcie rozwiązania nieregularnych formacyj (wojskowych) w Niemczech. Anglicy mieliby poczytywać, że **niebezpieczeństwo bolszewickie usprawiedliwia obecnie istnienie podobnych formacyj w Bawaryi i Prusiech Wschodnich.** Uznaliby tylko, iż bawarskie siły zbrojne są zbyt wygórowane, lecz — zdaniem ich — wszystkie te korpusy ochotnicze nie powinny być rozwiązywane inaczej niż stopniowo, a **nie natychmiastowo,** jak tego żądają Francuzi..."

„Temps" dyplomatycznie polemizuje z tym argumentem angielskim: nie chce przypuszczać, ażeby agencya Reutera wyrażała w tym względzie... opinię rządu brytańskiego; podkreśla, że żądanie bezzwłocznego rozbrojenia Niemiec nie jest jakąś zachcianką francuską, lecz jest „ideą, wpisaną do protokółu w Spa, którego p. Lloyd George był głównym autorem oraz popieraną jednomyślnie przez komisyę międzysojuszniczą w Berlinie, do której należą generałowie brytańscy Bingham i Morgan.

Na udowodnienie, że bawarski „Orgesch" oraz wschodnio-pruskie i inne niemieckie organizacye wojskowe nie są tak niewinne, jak głoszą ich statuty, przytacza „Temps" zdanie byłego kanclerza Rzeszy (z doby republiki) Hermana Muellera, który nazwał był w „Vorwaertsie" te organizacye „oddziałami szturmowymi przeciw republice"; cytuje twierdzenie Gerlacha, wypowiedziane w „Welt am Montag" („niema w Bawaryi niebezpieczeństwa komunistycznego, istnieje tylko niebezpieczeństwo reakcyi"); powołuje się na to, że delegaci górników z zagłębia ruhrskiego (socyalista Hue, reprezentant organizacyi centrowej Baltrusch i związków Hirsch-Dunkerowskich Hartmann) przybyli do Berlina z groźbą, że nie dopuszczą do wysyłki węgla dla Bawaryi, jeżeli bawarski „Orgesch" nie zostanie rozwiązany.

„Temps" dochodzi do następujących konkluzyj:

1) Przeciwstawiając się rozwiązaniu natychmiastowemu i całkowitemu takich organizacyj jak „Orgesch", Anglia popierałaby zakusy monarchistyczne w Niemczech.

2) To poparcie dane monarchistom niemieckim tłómaczoneby było jako przyłączenie się do planu, który publicznie przedstawił pruski generał Hoffman (głośny z Brześcia. red. Nap.) i który został ostatnio zaproponowany przez innego generała pruskiego, posiadającego większy jeszcze rozgłos. Jest to plan, polegający na odbudowie potężnej armii niemieckiej, która wraz z pewnymi kontyngentami ententowymi, pomaszerowałaby na Moskwę, zniweczyłaby ustrój sowiecki i zaokupowałaby Rosyi podczas długiego okresu reorganizacyi (O tak daleko idących planach Anglia w dzisiejszej chwili zapewne nie marzy, dla „Temps'a" jednak dogodnie jest uderzyć i w ten ton alarmu Red. Nap.).

3) Ta zachęta, dana monarchistom bawarskim i pruskim gotowaby wcześniej lub później wystawić Francyę na niebezpieczeństwo inwazyi. Jasnem jest bowiem, że **odbudowa ustroju monarchicznego w Niemczech pociągałaby przygotowanie odwetu militarnego.** Monarchia, która poszła na dno skutkiem klęski, mogłaby utrwalić się tylko przez zwycięstwo. W r. 1871 zdobycie Alzacyi-Lotaryngii posłużyło do przypieczętowania jedności niemieckiej. W przyszłości staranoby się taką względnie i innemi zdobyczami umocnić wznowienie dynastyi i militaryzmu.

4) Jeżeliby Anglia uprawiała politykę, której rezultatem bliższym, czy dalszym byłoby doprowadzenie Niemiec do przedsiębrania nowych wojen kontynentalnych (t. j. na lądzie europejskim) rząd brytański dostarczyłby potężnego argumentu wszystkim tym, którzy twierdzą po tej i tamtej stronie Atlantyku, że **Anglia podtrzymuje systematycznie niezgodę w Europie, ażeby panować na wszystkich morzach i na całym świecie nawet.**

Takie oskarżenie — dorzuca „Temps" — zapewne dotyka wstrętem publiczność brytańską, a zwłaszcza tych, mężczyzn, którzy ryzykowali swoje życie na kontynencie, lub te kobiety, które z takiem zaparciem się pracowały dla obrony narodowej w przeświadczeniu, że sprawa Anglii jest sprawą słuszną i że z tej wojny należy uczynić wojnę ostatnią.

Do nich tedy apeluje „Temps" ażeby nie zgodzili się na politykę, zdolną przywrócić „kajzera".

Tu słowo naszego komentarza. Jak wiadomo Anglia zmieniła bardzo front swój wobec Niemiec, co już dotychczas najsmutniej odczuła Polska. Ale, zdawało się, iż linia polityczna Anglii zmierza do tego, ażeby po złamaniu Niemiec cesarskich pogodzić się z Niemcami bezwilhelmowemi i przez ich dźwignięcie wyrównywać szanse niemieckie z Francyą — w myśl zasady, że na lądzie stałym muszą być państwa, zdolne do zwalczania się, ażeby Anglia wobec ich rywalizacyi zajmowała tem silniejszą pozycyę.

W polityce swojej Anglia nie uznawała innego skrępowania, prócz takiej zapory, jaką stwarza — fizyczna niemożliwość. Widocznie nie mierziłby jej i powrót Hohenzollernów, którego Francya tak się lęka...

Dla Francyi jest wciąż aktualnem zabezpieczenie się przed odwetem niemieckim, dla Anglii problem ten przestał poprostu być aktualnym z chwilą, gdy na huśtawce europejskiej Francya zwycięska wzniosła się ponad Niemcy.

Ale szczególnie charakterystycznem jest tu jedno: Anglia **pertraktuje z sowietami,** a zarazem swoją niechęć do bezwzględnego i szybkiego rozbrojenia Niemiec motywuje tem, **że ich siła zbrojna potrzebną jest dla poskramiania bolszewików.**

Francya oficyalna nie chce słyszeć o nawiązaniu stosunków z bolszewikami, chciałaby, jak się mówi, za wszelką cenę ich obalić, doczekać się t. zw. „Rosyi odrodzonej" — ale tęskniąc do tej „Rosyi odrodzonej", zgoła nie chce osiągnąć tego celu przy pomocy „odrodzonego" pruskiego militaryzmu! Bo choć kocha tę „Rosyę odrodzoną" — kocha bardziej siebie.

Przed wizytą Naczelnika państwa w Paryżu jest rzeczą użyteczną może zapoznać się bliżej z różnymi fermentami rozsadzającymi względnie rozluźniającymi ten alians, który zadecydował był o losach wojny światowej.

Następnie rozpatrzymy inne zjawisko: **wzrost nieufności pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Anglią...**

—ooo—

E. L. WOYNICZ

59

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

Odpowiedział wymijająco:

— Ja jej nie nienawidzę.

— Więc nią pogardzasz — wtrąciła szybko.

— Na to nie poradzę. Jest letnia, jak ten anioł Laodicei; wolałbym, aby była gorąca albo zimna.

Łzy wywołane gniewem, błysnęły w oczach Molly.

— Doprowadzisz do tego, że ja cię znienawidzę! zawołała gwałtownie, głosem zdławionym. Stara kobieta, całkiem złamana i słaba, a ty pozwalasz, by się teraz jeszcze gryzła i zadręczała z powodu jakiejś dawnej sprzeczki z twoich lat szkolnych... Któregoś to dnia zapytała mnie, czy jej wybaczę, jeśli mnie może nie wychowała całkiem dobrze. Ja miałabym jej wybaczać — jedynej istocie na świecie, która się kiedykolwiek o mnie troszczyła! Wbiła sobie do głowy, że ty się stałeś „złym", — jak to ona określa — ponieważ w domu byłeś nieszczęliwym, co jest poniekąd jej winą. Jack, czy istotnie byłeś tak nieszczęśliwym?

— „Nieszczęśliwym!" Powtórzył to słowo z tak bolesnem załamaniem się głosu, że dziewczyna wzdrygnęła się i spojrzała mu prosto w oczy, — Molly, posłuchaj — ciągnął z widocznym wysiłkiem — na co się zda odgrzebywanie tego wszystkiego? Ja nie mam nic przeciw wujence poza tem, że była tchórzliwą i przechodziła mimo wszystkiego co się działo. Jeśli jednak była dobrą dla ciebie, to jestem jej za to wdzięczny a z powodu tamtych rzeczy ona się trapić nie potrzebuje. Co do wuja, to lepiej by pozostało niewypowiedzianem to, co miałbym o nim do powiedzenia. Jeśli koniecznie chcesz wiedzieć, dlaczego nie mogłem przyjechać do jego domu, no, to się dowiedz, że... usiłowałem go raz zabić, a to chyba powód dostateczny.

— Raz go o to zapytałam, a on, mi powiedział...

— Daj pokój! przerwał. — Ja nie chcę nic słyszeć od ciebie, ani ci też nic więcej nie powiem. Nie wyrabiaj sobie onim sądu pod moim wpływem, bo sąd ten nie byłby sprawiedliwy. A o mnie również wyrób sobie zdanie na podstawie własnych spostrzeżeń, a nie tego, co inni o mnie mówili. Jeśli jestem taki zły, to sama to rychło spostrzeżesz, bez czyjegokolwiek gadania.

Zwróciła się doń z uśmiechem. Niewypowiedziany wdzięk okrasił surową jej twarz, nagle złagodniałą.

Nikt mi nie mówił, że jesteś zły; a gdyby nawet powiedział, to nie uwierzyłabym tak na słowo. Widzę, że masz dobrą pamięć, ale to jest widocznie cechą familijną. Otóż ja również pamiętam pewne rzeczy...

Urwała...

— Z Mruczusiem? spytał.

Twarz jej rozjaśniła się nagle, cudownie.

— Skąd wiesz?

I oboje rozśmiali się równocześnie, a podczas milczenia, które potem nastąpiło, po raz pierwszy uświadomili sobie naprawdę, że są rodzeństwem.

— On jest w najwyższym stopniu nieszczęśliwym — mówiła, smutnemi, myślącemi oczyma zapatrzona w zieloną przestrzeń. — Spędził całe życie, usiłując kształtować dusze swych bliźnich, a oto niema ani jednej istoty ludzkiej, któraby go kochała lub szanowała.

— Z wyjątkiem wujenki Sary...

— Ona przez całe życie starała się podtrzymywać to złudzenie. Teraz jest starą i zgnębiona i przeraża ją prawda gwałtem tłumiona i unieszczęśliwia.

— Jaka prawda?

— Że w głębi duszy czuje dla niego wzgardę.

— Czy z tego powodu nie mogłaś do mnie przyjechać do Paryża? spytał.

Wsunęła mu rękę pod ramię. — Ty umiesz odgadywać. Tak, nie mogłam jej opuścić; nie masz wyobrażenia, jaki to rozpaczliwie smutny dom. Idą przez życie, wzajem unikając spojrzeć sobie w oczy, jak ludzie uciekający przed upiorem. Wuj z trudem usiłuje udawać, że zapomniał wogóle o twojem istnieniu, a ona udaje, że nie widzi jego udawania.

— A ty?

— Ja udaję, że nic nie wiem. A sąsiedzi znów udają, iż nigdy nie słyszeli o jakiejś dawnej skandalicznej historji. Wszyscy udajemy.

— Molly, czyż nie widzisz, jak się to wszystko zakończy? Pewnego dnia dojdzie do sprzeczki między tobą a wujem, do sprzeczki śmiertelnej. To jest rzeczą nieuniknioną, ponieważ jesteś istotą żyjącą, człowiekiem.

— Być może, ale nie za jej życia.

— Ona nie jest tak starą; może pożyć jeszcze jakie trzydzieści lat. A co sądzisz, że ona uczyniłaby w podobnym wypadku?

— Wszystko, co onby rozkazał.

— A jeśliby cię kazał wyrzucić?

— To się rozumie, żeby to zrobiła. Toby ją jednak zabiło. Nie dojdzie zresztą do tego. Pomyśl, że jeśli nawet jest letnią, jak powiadasz, to jednak niema nic na świecie oprócz mnie. A on wie o tem i jest mi wdzięczny, że jej nie opuszczam. Biedaczka! cóż ona winna, że taką się urodziła; sądzę, że także ten człowiek z Leodicei nie był temu winien. Dlaczego mu Bóg dał więcej odwagi, zamiast go ganić za tchórzostwo?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zjazd Kobiet PPS

OSTATNI DZIEŃ OBRAD

Posiedzenia przedpołudniowe

Po otwarciu posiedzenia przez tow. Woszczyńską wybrano komisyę matkę złożoną z tow. Woszczyńskiej i Fidzińskiej (Warszawa), Januszowej (Kraków), Sobocikowej (Śląsk), Krajewskiej (Zagłębie Dąbrowskie), Pilichowskiej (Łódź) i Melnarowicza (Drohobycz), dla której obrad zarządzono 5 minutową przerwę, poczem odbyły się wybory do C. W. K.

Następnie tow. **Gancwolówna** referuje punkt „Kobieta a prawodawstwo". Referentka stwierdza, że całe dotychczasowe prawodawstwo ukształtowało się w myśl interesów i dążeń mężczyzn. Kobieta w Polsce zdobyła już prawa polityczne, ale nie zdołała dotąd wykorzystać ich dla odpowiedniego przeistoczenia kodeksu cywilnego. Koniecznem jest usunięcie z prawodawstwa wszystkich zabytków z czasów, gdy kobieta traktowana była na równi z waryatem i nieletnim. Konieczna jest również gruntowna reforma prawa familijnego. Sprawy małżeńskie winny być usunięte z pod władzy kleru, który dziś w b. zaborach rosyjskim i austryackim używa przywileju łączenia i rozwiązywania małżeństw do teroryzowania w walce politycznej. Prawo familijne winno uledz reformie w duchu zupełnego usamowolnienia pełnoletniej mężatki i zrównania matki z ojcem w prawach dziecka. Prostytucya przez dotychczasowe prawodawstwo burżuazyjne nietylko tolerowana, ale wręcz popierana winna być jako źródło straszliwej degeneracyi moralnej i fizycznej ludzkości tępiona środkami ustawodawczymi. Prawodawstwo dotychczasowe nie zna żadnej ochrony czci kobiety. Kobiety żądać muszą kar sądowych za uwiedzenie niepełnoletniej poniżej lat 21 i kary głównej za zbeszczeszczenie kobiety.

Ponieważ referat ten z powodu braku czasu musiał być znacznie skrócony na wniosek tow. Woszczyńskiej Zjazd uchwalił wezwać **C. W. K.** do wydania go w całości w formie broszury.

Tow. **Kelles Krauzowa** referuje punkt „Kobieta w samorządzie". Referentka zwraca uwagę, że kobieta socyalistka w radzie miejskiej nie jest przedstawicielką proletaryatu żeńskiego specyalnie, lecz proletaryatu wogóle. Socyalistyczne magistraty na prowincyi mają olbrzymie zadania ale olbrzymie trudności. Bezsilna w radzie miejskiej burżuazya ucieka się do intryg w ministeryach warszawskich, aby przy pomocy czynników rządowych paraliżować pracę samorządów robotniczych. W Radomiu takie intrygi związku chrześcijańskich właścicieli realności od roku uniemożliwiają budowę łaźni ludowej. Brużdżą również wojewodowie, którzy chcą odgrywać rolę dawnych carskich generałgubernatorów i podporządkować sobie samorządy całkowicie. Kobiety mają na terenie samorządowym ogromne pole do działania i dotychczas wykazały ogromne uzdolnienia i to nietylko na polu opieki społecznej, oświaty i tp., ale w gospodarce miejskiej wogóle. Kobiety powinny pracować w samorządach nietylko jako radne, ale, gdzie magistraty są w rękach socyalistów, jako pracowniczki magistratów.

Tow. **Łukasiukówna** przedstawiła w krótkości dzieje ruchu zawodowego w b. zaborze rosyjskim, poczem przedstawiła stan ruchu zawodowego kobiecego w Ameryce, z którym zapoznała się jako delegatka na międzynarodowy zjazd kobiet w Waszyngtonie i jego dobroczynne skutki dla robotnic. Referentka wzywa do jaknajenergiczniejszej pracy kobiet w związkach zawodowych.

Przemówił następnie tow. **dr Müller**, wzywając do organizowania rencistek i wdów po poległych.

Wkońcu ogłoszono wynik wyborów do C. W. K. Wybrane zostały tow. **Warszawa:** Balsigerowa, Fidzińska, Prausowa, Wojnarowska, Woszczyńska, Sowianka; **Kraków:** Ziembówna; **Lwów:** Reizesówna; **Łódź:** Koziołkiewiczówna; **Zagłębie Dąbrowskie:** Krajewska; Zagłębie naftowe: Markowska; **Śląsk ciesz.:** Kłuszyńska; **Dziedzice:** Sobocikowa.

Na tem posiedzenie przedpołudniowe **zamknięto.**

Aprowizacya górników

Wskutek interwencyi przedstawicieli Zw. Rob. Przem. Górn. odbyła się w sobotę w Warszawie konferencya międzyministeryalna w sprawie katastrofalnej sytuacyi aprowizacyjnej Zagłębi węglowych.

Na konferencyi obecni byli ministrowie: spraw wewnętrznych Skulski, aprowizacyi Śliwiński, przemysłu i handlu Przanowski, pracy Pepłowski, kolei Jasiński, posłowie tow. Arciszewski i Pużak, oraz przedstawiciele Zw. Zaw. Rob. Przem. Górn. tow. Stańczyk i Kajzer.

Grozę położenia w Zagłębiu referował tow. Stańczyk, żądając w konkluzyi konkretnego załatwienia sprawy aprowizacyi górników w ciągu jednego tygodnia.

Minister aprowizacyi stwierdził, że mąka wyładowana leży w Gdańsku, lecz przewieść jej nie może, gdyż koleje nie dostarczają pociągów. Minister kolei żelaznych skarżył się na władze gdańskie.

Po krótkiej dyskusyi postanowiono zainterweniować za pośrednictwem min. spraw zagranicznych u Komisarza Ligi Narodów o skasowanie trudności przy wywozie z Gadńska.

Minister spraw wewnętrznych zapowiedział, że wysyła w poniedziałek 10 b. m. kilka brygad policyjnych z komisarzami zaopatrzonymi w szerokie pełnomocnictwa w celu konwojowania pociągów z mąką dla Zagłębia. W ciągu przyszłego tygodnia nadejść ma do Zagłębia 300 wagonów mąki, które łącznie z posiadanemi w Sosnowcu surogatami zapewnią chleb na okres jednego miesiąca. Za zaległe artykuły min. przemysłu i handlu prześle natychmiast 80 milionów marek tytułek zaliczki. Wszystkie zaległości wypłacone zostaną 8 lutego.

W poniedziałek 10 b. m. ustalona zostanie wysokość ekwiwalentu pieniężnego przez min. aprowizacyi w porozumieniu z przedstawicielami górników.

Oświadczenia rządu przedstawiciele górników przyjęli do wiadomości z zastrzeżeniem, że o ile przyrzeczenia tak co do terminu jak i ilości nie zostaną ściśle dotrzymane Związek Rob. Przem. Górn. będzie zmuszony wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencye.

—ooo—

Listy z kraju

Nowy Sącz, 6 stycznia.

Niezdrowe stosunki w PKPD. — Polityka w urzędach.

Pono pieniądze na dożywianie dzieci pochodzą w przeważnej części od robotników amerykańskich i przeznaczone są dla dzieci robotniczych. Państwowy urząd opieki nad dzieckiem i jego powiatowe organy **nie są dobrodziejami** i nie wydzielają **jałmużny,** nie powinny też za dobrodziejów się uważać, a co ważniejsza, nie powinny wprowadzać polityki do czysto humanitarnej instytucyi. U nas w Sączu inaczej — a szczególnie od czasu, kiedy urzędnikiem płatnym został mianowany pan inżynier Krasicki i jego zaufana, p. inżynierowa Heizmanowa. Tej czcigodnej parce zdaje się, że oni są dobrodziejami, że z ich kieszeni płyną pieniądze na pomoc wygłodzonym dzieciom. W tem przeświadczeniu p. nżynier nie uznaje komitetu obywatelskiego opieki nad dzieckiem — komitetu, złożonego z wybitnych obywateli, **spełniających bezinteresownie,** nie jak pan Krasucki — swoje obywatelskie obowiązki — z komitetu, który zna stosunki miejscowe i jedynie może sprawiedliwie z pomocą spieszyć. Pan Krasucki w **swojej naiwności, czy zarozumiałości** uważa każdą uwagę, uczynioną przez członków komitetu za obrazę **urzędnika,** twierdzi, że jego działalności krytykować nie wolno a nawet **grozi, że komitet rozwiąże,** jeżeli ośmieli się występować z krytyką! Usuwa członków komitetu, jemu niewygodnych, **a ostatnio rozwiązał komitet w dzielnicy kolejowej!** Bo pan Krasucki **nienawidzi kolejarzy — nienawidzi wogóle robotników** i zdąża celowo do zamknięcia kuchni w dzielnicach robotniczych. Z 2000 porcyj, które pierwotnie otrzymywała dzielnica kolejowa pozostawił zaledwie 700. Przez rozwiązanie komitetu uniemożliwi wogóle funkcyonowanie kuchni. Bo tylko dzięki działalności komitetu kuchnie znakomicie prosperowały. Bo komitet dał pieniądze na wykupno artykułów spożywczych, komitet postarał się o węgle, komitet zajął się wypiekaniem bułek dla kilku kuchen, komitet wyszukał lokale, zorganizował i dozorował. Ale to komitet dla dzielnicy robotniczej — komitet, który nie zarządził, aby inspektorkę, p. hr. Borkowską witano podczas wizytacyi mowami i obrzucano kwiatami — komitet, który ośmiela się tłómaczyć dzieciom, że ani p. hr. Borkowska, ani p. Kracuski — ani p. Heizmanowa nie są dobrodziejami — komitet, który dopomina się od p. „urzędnika", aby sprawiedliwością się kierował. Wywołuje to fermenty i zatargi na posiedzeniach, co gorsza grozi rozbiciem komitetu, bo z panem Kracuskim nikt nie chce urzędować. Zwracamy się tą drogą do państwowego Urzędu opieki nad dzieckiem, aby pana Krasuckiego pouczył o jego obowiązkach — a lepjiej jeszcze, by go usunął z tego stanowiska, bo i nie nadaje się i jako **kierownik regulacyi rzek ma chyba dość swoich obowiązków służbowych** i pobiera już płacę ze skarbu państwa!

W urzędach naszych uprawia się coraz szerzej politykę. Uprawia się ją w starostwie, uprawia w sądzie. Starostwo, to władza „polityczna" — a więc politykować winno. Pan starosta Kempiński, wychowany gdzieś w powiecie wschodnio-galicyjskim nie może zapomnieć, że dziś inne czasy. Pan starosta wraz z panem komisarzem policyi Wróblewskim wytworzyli **stosunki niezdrowe w ruskiej części powiatu,** — wytworzyli rozgoryczenie i nieufność do władz polskich. Sprawy te należałoby dokładnie zbadać i dalszemu rozgoryczeniu kres położyć. Pan starosta politykuje i w mieście. Przytem jest szczery. W szczerości swojej oświadczył jasno, że popiera **robotników narodowych.** Więc robotnikom narodowym przydziela środki żywności, pomijając robotników PPS. Żywność dodatkową dla ciężko pracujących w powiecie przydzielił konsumowi NPR instytucyi czysto lokalnej, choć istnieje w Sączu **powiatowy Związek** stowarzyszeń spożywczych, do którego należą robotnicze konsumy w powiecie. I znowu szczerze się przyznał, że nie przydzielił pow. Związkowi, bo ten **uprawia rzekomo politykę,** której **NPR nie uprawia!** Naiwność, czy zła wola? Utrzymują jednak, że pan starosta temu przydziela, kto go częściej nachodzi i kto energiczniej się domaga... kto silniej krzyczy! Apelujemy do tow. Dra Bobrowskiego, który sprawę deputatów dla ciężko pracujących w Małopolsce się zajął, aby wglądnął w te niezdrowe stosunki — aby wpłynął, by starostwo, choć władza polityczna, nie uprawiało polityki.

Co jednak ma wspólnego sprawiedliwość z polityką? A jednak i w sądzie zaczynają politykować. Przed paru dniami odbywała się rozprawa o rzekomo skradzione na kolei kawałki pluszu. Kobieta, u której małe kawałeczki materyi znaleziono, zeznała, że otrzymała je od syna tapicera kolejowego, poważanego nawet przez wrogów, znanego z niezwykłej uczciwości, tow. B. Towarzysz B., jako tapicer, pracujący dawniej w godzinach pozasłużbowych i dla cywilnej ludności, mógł przecież mieć — i miał odpadki z materyi, używanych na obicia. **Pan sędzia Sobota** zabawił się jednak w rzeczoznawcę i z uporem utrzymywał, że kawałki te pochodzą z kolei, bo **kolejarze kradną i rabują** wszystko. Pozwolił sobie nadto na ataki na zorganizowanych kolejarzy twierdząc, że **to szkodnicy i wrogowie państwa, bo w najcięższych dla państwa chwilach urządzili strejk!** Panu Sobocie zdawało się, że przemawia na jakim bogo-ojczyźnianym wiecu! Zapomniał, że to sąd, a nie sala wiecowa — zapomniał, że ma sprawiedliwość wymierzać a nie politykować i szkalować pracowników państwowych! — Zapytujemy się pana sędziego, czemu nie zajmie się ową słoniną, mlekiem, mąką i materyałami, znalezionymi u kierownika składnicy Kółek rolniczych, p. Wojaczyńskiego? Przypominamy nadto, że sąd, to nie sala wiecowa!

Przegląd gospodarczy

Małopolska Izba eksportowa drzewna. W dniu 30 gruduia odbyło się w sali krakowskiej Izby handlowej walne zgromadzenie wszystkich czynników zainteresowanych w produkcyi i handlu drzewnym, w sprawie ukonstytuowania małopolskiej Izby eksportowej drzewnej. Po przemówieniu dra T. Bednarskiego odbyły się wybory do zarządu, do którego weszli: prezydyum: dr Tadeusz Bednarski, dyrektor Pol. Tow. Handl., I wiceprezes p. Cyryl Kochanowski, prezes komisyi rozdzielczej drzewa, II wiceprezes p. Hipolit Frommer, dyr. Zjednoczenia przemysł. leśnego, do Rady nadzorczej: pp. W. Ader, dr R. Bataglia, dr J. Fussman, A. Kiesler, dr hr. Potocki, dr A. Falter, Wł. Rutkowski, dr R. Służkiewicz, A. hr. Stadnicki, inż. J. Szczygielski, inż. L. Szlapak, dr L. Wasserberger, Z. hr. Zamoyski, S. Zollmann. Dyrektorem Izby zamianowano p. inż. Leona Szlapaka.

WIECZORY CZWARTKOWE

Staraniem Komisyi oświatowej krakowskiej Rady robotniczej PPS odbędzie się dnia 13 stycznia 1920 r. w wielkiej sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5

XV Wieczór czwartkowy

Część literacko-polityczna:

Dr Józef Drobner: „Socyalizm państwowy“.

Część artystyczna:

P. Korabianka: Śpiew.
P. Minowicz: Rzeczy wesołe.
P. Kolwas: Deklamacye.
P. Barański akomp.

Początek o godz. 7 wiecz.

Następny Wieczór czwartkowy: 20-go stycznia 1921 r.

KRONIKA

Kraków, 12 stycznia.

Strejk pocztowców w Krakowie

We wtorek o godz. 4 po południu wybuchł na pocztach krakowskich demonstracyjny strejk, spowodowany nieuwzględnieniem postulatów pocztowców, postawionych jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Strejk ten ogarnął równocześnie wszystkie dyrekcye poczt i telegrafów w Kongresówce i Małopolsce z wyjątkiem dyrekcyi lwowskiej. Zgromadzenie pocztowców, odbyte przed rozpoczęciem strejku, uchwaliło dać zupełną obsługę telefoniczną tylko dla wojskowości, szpitali, stacyi ratunkowej, policyi i redakcyi. Także poczty ambulansowe na razie są obsługiwane. Gmach poczty głównej od godz. 4 po poł. został zamknięty, dyżury pełni tylko personal potrzebny do obsługi wspomnianych wyżej instytucyi. Wieczorem nadeszły wiadomości z Warszawy, że Rada ministrów częściowo odrzuciła postulaty pocztowców. Jednak wskutek interwencyi organizacyi warszawskiej zebrała się ponownie Rada ministrów o godz. 7 wieczorem i rozpatrywała jeszcze raz przedłożone żądania.

W Krakowie o godz. 7 wieczorem w gmachu głównej poczty w sali listonoszy odbyło się zgromadzenie wszystkich funkcyonaryuszy poczt i telegrafów, na którem omawiano żądania postawione Radzie ministrów, a w szczególności katastrofalny stan aprowizacyjny. Jednem z żądań jest wyrównanie zaległych deputatów od lipca i to po cenach ówczesnych. Najważniejszą jest jednak kwestya poborów za styczeń, wypłaconych jeszcze przed Bożem Narodzeniem, wskutek czego na styczeń zostali pracownicy pocztowi bez pensyi. Kwestya mnożnika przedstawia się w ten sposób, że Kraków i centra fabryczne żądają przyznania t. zw. pasu drożyźnianego I klasy, t. j. mnożnika warszawskiego.

Nadmienić wypada, że obecny strejk **nie jest natury politycznej**, lecz ma charakter **czysto ekonomiczny**. — Również i pracownicy techniczni z całej Małopolski i Kongresówki postawili łącznie z funkcyonaryuszami poczt i telegrafów swoje żądania, zawarte w przedłożonym ministerstwu poczt i telegrafów jeszcze w październiku ubiegłego roku memoryale, który pozostał dotąd bez odpowiedzi.

* * *

Zgromadzenie funkcyonaryuszy pocztowych, o którem wyżej podaliśmy, zakończyło się o godz. 7 wieczór uchwałą **wytrwania w strejku** aż do przyjęcia postawionych żądań. Dziś (środa) o godz. 8 rano odbędzie się w hali głównego urzędu pocztowego dalszy ciąg zgromadzenia, celem zapoznania się z zapaść mającemi tej nocy uchwałami Rady ministrów. Od tych uchwał zależeć będzie dalsza decyzya co do strejku czy ewentualnego podjęcia pracy.

Zbiórka

na bibliotekę muzyczną dla orkiestry symfonicznej Związku muzyków (nuty symfoniczne, partytury lub pieniądze) odbywa się codziennie od godz. 9—12 i 3—6 w firmie Braci Lipskich (ul. Sławkowska). Dnia 11 I. złożyli: XX 1000 mk, Fr. Macharski 500 mk, F. i K. Lipscy 200 mk, Dr Z. Ehrenpreis 200 mk, J. Sperling 100 mk, Dr Goldwasser, Landówna, Briefiówna po 10 mk.

Powitanie „dzieci krakowskich“. Program uroczystego powitania VI dywizyi wojsk polskich z ziemi krakowskiej w niedzielę 16 bm. obejmuje nabożeństwo w kościele Maryackim, następnie na Rynku krakowskim udekorowanie 53 żołnierzy i oficerów krzyżem orderu „virtuti militari“. Uroczystość zakończy defilada wojsk przy dźwiękach orkiestr. W czasie uroczystości Rynek będzie ozdobiony flagami o barwach państwa i miasta. Prezydyum komitetu przyjęcia zwraca się już teraz do właścicieli realności w Rynku, aby domy swe w dniu uroczystości udekorowali. Z każdego domu powinna powiewać przynajmniej jedna flaga na dowód, że mieszkańcy Krakowa umieją uczcić i cenić tych, którzy bohaterstwem swem i przejściem wielkich trudów wojennych wysłużyli sobie od społeczeństwa krakowskiego uznanie i miłość.

Lichwa. W ostatnich czasach niektóre gałęzie rękodzieła wprowadzają nieuzasadnione niczem podwyżki cen i to dochodzące do wprost olbrzymich rozmiarów. Między innemi cenniki krawców, szewców, a ostatnio fryzyerów wzrosły do tego stopnia, że grozi to katastrofą dla społeczeństwa, a przedewszystkiem dla inteligencyi, która ze swojej marnej pensyi nie może wyżyć. Fryzyerzy w Krakowie pobierają obecnie np. za ostrzyżenie włosów 40 Mk, za ogolenie 20 Mk i t. d. Krawcy żądają za samą robotę ubrania z dodatkami 7—8000 Mk, para zaś bucików męskich kosztuje obecnie do 4000 Mk, a damskie są i droższe, nie mówiąc o obuwiu luksusowem. Wzrost tych cen, nie pozostających w żadnym stosunku z artykułami codziennej potrzeby nie może być tamowanym przez odpowiednią władzę przemysłową, gdyż państwo polskie niema jeszcze ustawy co do normowania wynagrodzenia za pracę rękodzielnika. Magistrat krakowski wobec tego, że ustawa handlowa nie zawiera przepisów tyczących się regulacyi cen w przemyśle rękodzielniczym w drodze taryfy maksymalnej, jest bezradny i cenników ustanowionych przez te gałęzie rękodzieła nie może regulować. Obowiązkiem Sejmu jest jak najrychlej uchwalić ustawę, któraby zapobiegła tej lichwie.

Cykl wykładów red. Emila Haeckera na temat „Z najmłodszej poezyi warszawskiej“ (część I: Julian Tuwim) rozpoczyna się dziś (środa) o godz. 8 wiecz. w Domu artystów (plac św. Ducha) staraniem krakowskiego Związku literatów.

Odczyt w Muzeum Przemysłowem. We środę 12 bm. i w sobotę 15 bm. odbędą się w miejskiem Muzeum Przemysłowem, ul. Smoleńsk l. 9 dwa odczyty p. dra Morelowskiego „Wpływy naszej kultury i sztuki na Rosyę w ubiegłych wiekach“. Początek o godz. 7 wieczór.

„Jaką powinna być dzisiejsza kobieta?“ Pod powyższym tytułem wykład prof. dra Józefa Flacha, który w niedzielę ściągnął do sali Domu artystów niezwykłe tłumy słuchaczów, powtórzony będzie w piątek staraniem Związku literatów.

Za reklamacye, wnoszone w sprawach telefonicznych rozmów międzymiastowych ustanowiło ministerstwo poczt i telegrafów opłatę w wysokości 5 mk.

Z teatru Bagatela. Premiera „Dwójki hultajskiej“ odbędzie się jutro. Wyborna farsa, grana obecnie na wszystkich scenach stołecznych, wyróżnia się fabułą pełną pomysłowości, bogactwem typów, a wreszcie niespożytym humorem. Na scenie Bagateli krotochwila Nacey'a i Armonda otrzyma piękną oprawę sceniczną i obsadę pierwszorzędną. Bilety na premierę i drugie przedstawienie nabywać można przy kasie teatru.

Kazimierz Kamiński w Bagateli. Znakomity artysta scen warszawskich przyjechał dzisiaj do Krakowa w celu rozpoczęcia prób z paru sztuk, które uświetni gościnnym swoim udziałem.

Operetka w teatrze Nowości. „Dziewczę z Holandyi“, operetka Kalmana zyskała niebywałe powodzenie. Doskonały zespół z udziałem pp. Rogińskiej, Czernekównej, Maryańskiego, Remina, Józefowicza, Wolińskiego i kapelmistrza Wiehlera, zapewnia długie powodzenie tej operetce. Grana będzie cały obecny tydzień, a w niedzielę po południu i wieczór.

Ósmy podwieczorek Białego Krzyża na rzecz potrzeb naszego żołnierza, odbędzie się we czwartek w kawiarni „Esplanade“ o godz. 4 i pół po południu. W części artystycznej programu biorą udział: p. Marya Korabianka, artystka operetki miejskiej, Julian Dobrzański, artysta teatru im. Słowackiego, Adam Mazanek, artysta opery i Stefan Barański, kapelmistrz. Ponadto zespół orkiestralny.

Czesław Kaden, znany kabarecista, powrócił z niewoli bolszewickiej i wystąpi w teatrze Nowości. W niedzielę 16 bm. w „Wesołej nocy“ wystąpią także wszyscy członkowie był. lwowskiego „Ula“: Józefa Borowska, Kiwdui Talajner, Wacek Kaliciński. Bilety od dziś u p. Rudnickiego.

V koncert symfoniczny odbędzie się w najbliższą niedzielę wyjątkowo o 11·30. Próby z symfonii Brucknera, odbywające się pod kierunkiem prof. Jachimeckiego, którego występ w roli kapelmistrza obudził zrozumiałe zainteresowanie. Bilety (galerye i II p. sprzedane) sprzedaje kasa zamawiań Braci Lipskich.

Emil Telmanyi, skrzypek o sławie światowej, wystąpi u nas nieodwołalnie w sobotę 15 bm. w sali Sokoła.

Jadwiga Eisnerówna, skrzypaczka, znana chlubnie za granicą, koncertuje w naszem mieście po raz pierwszy w niedzielę 16 bm. w sali Sokoła.

Maryla Gremo, fenomenalna tancerka, wystąpi u nas po raz ostatni w poniedziałek 17 b. m. w sali Sokoła z zupełnie nowym programem i w nowych oryginalnych kostyumach. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Krakowskie towarzystwo śpiewackie „Echo“, zachęcone wspaniałym wynikiem pierwszego konkursu, rozpisze niebawem ponowny konkurs na utwory choralne o 3 pokaźnych nagrodach. Celem zasilenia swego funduszu konkursowego urządza „Echo“ w sobotę 15 bm. w salach kasyna oficerskiego o godz. 9 wiecz. b a l, który zgromadzi niewątpliwie — jak wszystkie poprzednie zabawy tego sympatycznego towarzystwa — rzesze żądnych godziwej i taniej rozrywki w dobranem gronie. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami (św. Anny 2, II), a dla członków „Echa“ za okazaniem karty przyjęcia. Liczba zaproszeń ściśle ograniczona. Dla panów strój balowy. Muzyka wojskowa — obfity bufet we własnym zarządzie.

Polskie Towarzystwo krajoznawcze urządza dn. 13 b. m. o godz. 7 wiecz. odczyt p. t. „Miasta pomorskie nad dolną Wisłą“, który wygłosi ks. dr T. Kruszyński w sali muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9.

Obława na czarnej giełdzie. Wczoraj rano odbyła się na czarnej giełdzie u wylotu ul. Dietlowskiej obława za spekulantami walutowymi. Obława nie dała poważniejszych wyników, gdyż między spekulantami rozeszła się już poprzedniego dnia wieść o mającej odbyć się obławie. Milionerzy z czarnej giełdy wobec tego mieli się na ostrożności i zjawili się na giełdzie bez papierów wartościowych.

Dwa napady szału. Wczoraj o godzinie 3 popołudniu zaszły równocześnie dwa wypadki napadu szału u żołnierzy. Jeden z nich Edward Madej na Linii A-B rzucił się na publiczność wśród strasznego krzyku, a drugi niewiadomego nazwiska uczynił to samo na ul. Floryańskiej. Obydwóch przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala wojskowego.

Fałszywe 1000-markówki. Za puszczanie w obieg falsyfikatów 1000-markowych aresztowano 28-letniego Süskinda Rosenbauma ze Skały i Hersza Weiniga z Dynowa.

Oszustwo. Aresztowano w Krakowie Rudolfa Oprycha, który popełnił oszustwo na szkodę Bartłomieja Ciupki. Oprych pod pozorem dostarczenia cegły z cegielni Bergera w Płaszowie wyłudził 70.000 Mk, przedstawiwszy się jako ajent fabryki Grosmanna.

Amatorzy cudzej wódki. Policya krakowska aresztowała Jana Płaczkowskiego za kradzież 10 flaszek wódki na szkodę Leona Wildsteina. Wspólnik Płaczkowskiego Chyla zbiegł w niewiadomym kierunku.

Złodziej kiesztorny. Za systematyczne kradzieże w kościele Karmelitów, aresztowano Stanisława Chojnackiego.

Skradzione rzeczy. Od Ireny Buczek odebrała policya futerko damskie, mufek i kołnierz futrzany, pochodzące z kradzieży na szkodę niewiadomej osoby. Rzeczy te są do odebrania w ekspozyturze policyi w Podgorzu.

—ooo—

Z POLSKI

Zarząd Domu robotniczego w Bochni prosi za naszem pośrednictwem wszystkich członków PPS o poparcie założenia tamże biblioteki, o jakiekolwiek książki, pod adresem tow. Henryka Reguły, Bochnia, ul. Karola Ludwika.

W sprawie dra W. Goetla. W korespondencyi z Nowego Targu umieściliśmy wzmiankę o docencie drze Goetlu, jako rzekomo współwinnym w przemycaniu olejów mineralnych na Spisz — a to na podstawie wyroku I-szej instancyi.

Obecnie wyjaśniło się, że całe to oskarżenie na niczem nie było oparte, zaś owe oleje mineralne były całkiem jawnie przewożone dla celów związanych z plebiscytem. Odpowiednie instancye naszejpartyi po zbadaniu dokumentów wyjaśniły to w zupełności. Wyrok sądu skarbowego ma zostać zniesiony.

W ten sposób całe oskarżenie przeciwko drowi Goetlowi upada, jako bezpodstawne.

Poniżej zamieszczamy odnośne pismo b. komitetu plebiscytowego, które wszelkie wątpliwości w tej sprawie usuwa. Pismo to opiewa:

„Podpisani członkowie byłego Głównego Komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego w Nowym Targu oświadczają, że w sprawie wyroku, wydanego przez sąd okręgowy dla spraw dochodów skarbowych w Nowym Sączu na byłego przewodniczącego Głównego Komitetu plebiscytowego dra Walerego Goetla i referenta aprowizacyjnego profesora Ludwika Czecha, skazującego obu wymienionych na grzywny po 1,400.000 mkp. względnie 4 lata aresztu, dr Goetel i prof. Czech działali wyłącznie jako funkcyonaryusze tegoż komitetu i w wykonaniu uchwały komitetu, wobec czego cały komitet plebiscytowy solidaryzuje się z postępowaniem dra Goetla i prof. Czecha i ubolewa, że członków komitetu za ich ideową pracę spotyka taka rażąca krzywda, która może rzucić cień na postępowanie całego komitetu, działającego w tej sprawie wyłącznie dla dobra publicznego.

W szczególności musi podnieść komitet, że panowie dr Goetel i prof. Czech wystawiając deklaracyę, na podstawie której zasądzenie nastąpiło, stwierdzili w niej tylko fakt według telegramu Państwowego Urzędu Naftowego, że wszelkim formalnościom w sprawie wywozu olei i przywozu beczek stało się zadość, działali więc w najlepszej wierze i w myśl uchwały komitetu.

Nowy Targ, dn. 21 października 1920 r.

Dr J. Bednarski, kierownik administracyi Spisza i Orawy; prof. W. Haber, przewodniczący b. komitetu narodowego na Spiszu; ks. F. Machay, przewodniczący b. komitetu narodowego na Orawie.“

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady robotniczej, komisye zawodowe, zarząd krakowskiego oddziału metalowców oraz mężowie zaufania z elektrowni i gazowni miejskiej, odbędą we środę 12 stycznia o godz. 7 wieczór konferencya w lokalu Związku stow. robot. (biblioteka, III p.) Dunajewskiego 5. Ze względu na omówienie bardzo ważnych spraw, uprasza się o bezwzględne przybycie.

Sekretaryat Rady robotniczej.

Posiedzenie Komisyi kobiecej Rady robotniczej PPS odbędzie się we czwartek 13 stycznia o godz. 7 Dunajewskiego 5, III p.

Posiedzenie Zarządu centralnego dozorców dom., rob. dzien. i służby dom. odbędzie się we czwartek 3 stycznia o 6 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie.

Bielecki J., Tatara Fr.

Zgromadzenie maszynistów i palaczy odbędzie się w niedzielę 16 stycznia o godz. 11 przedp. w sali przy ul. Dunajewskiego 5, III p. (dawniej biblioteką). Na porządku dziennym wyjaśnienie sprawy ankietowej i cennikowej przez sekretaryat organizacyi metalowców. Legitymacye związkowe należy przynieść na dowód członkostwa.

Jackowski Piotr przew.

Wieczorek towarzyski urządza 15 stycznia o godz. 9 wiecz. organizacya pracowników piekarskich w Krakowie w sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Wstęp tylko za zaproszeniami, które nabywać można przy biurku organizacyi piekarzy przy ul. Dunajewskiego 5, III p.

Plebiscyt na Górnym Śląsku

wymaga

wielkiej ofiarności całego narodu.

Pieniądze przyjmują: Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich, Kraków ul. Retoryka 5, filia Banku przemysłowego, administracye dzienników.

Nominacya nowego ministra aprowizacyi

Wyjazd Naczelnika państwa do Paryża 1 lutego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 stycznia.

Zdrówie Naczelnika państwa **poprawiło się,** ale nie w tym stopniu, aby Naczelnik mógł przed 15 b. m. wrócić ze Spały do Warszawy. **Odjazd do Paryża ustanowiony został na 1 lutego.** Dziś wyjechał do Spały adjutant Naczelnika państwa z ważnymi aktami państwowymi do podpisu. Wśród tych aktów znajduje się **przyjęcie dymisyi ministra aprowizacyi Śliwińskiego i nominacya nowego ministra aprowizacyi w osobie p. Bolesława Grodzieckiego.** Nowy minister ma rozpocząć **likwidacyę ministerstwa aprowizacyi,** a w pierwszym rzędzie **rozwiązanie Puzappu.**

Częściowy strejk pocztowy — Nastrój antystrejkowy na zjeździe kolejarzy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 stycznia.

Dziś o 12 w południe wybuchł tu **strejk pocztowy.** Strejk jest tylko **częściowy.** I tak na głównej poczcie strejkuje tylko służba i personal pomocniczy, zaś **część urzędników pracuje.** Przez cały dzień toczyły się pertraktacye.

Co do **kolejarzy — wiadomości są sprzeczne.** Jedna wiadomość podaje, że **minister kolei zgodził się z przedstawicielami zjazdu Związku zawodowego co do szeregu postulatów,** a tylko co do dwóch najważniejszych nie osiągnięto jeszcze porozumienia. O 9 wieczór minister ma dać odpowiedź, a **na wypadek odmowy ma wybuchnąć strejk.** Druga wiadomość podaje, że na Zjeździe **nie powzięto żadnej uchwały i że przeważa nastrój antystrejkowy.**

Dziś po południu i wieczorem Rada ministrów zajmowała się **gospodarczymi żądaniami kolejarzy i pocztowców.** Wynik obrad dotychczas nie został ogłoszony.

(PAT) Warszawa, 11 stycznia

Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Rada ministrów obradowała dnia 11 bm. nad położeniem wytworzonem przez ogłoszenie strejku pracowników poczty i powzięła uchwałę co do **bezwzględnego zabezpieczenia interesów państwa.** Minister poczt otrzymał upoważnienie, aby imieniem rządu wezwał pracowników strejkujących **do natychmiastowego powrotu do pracy, z tem, że niestosujący się do wezwania zostaną bezwzględnie zwolnieni z zajmowanych stanowisk.**

(PAT) Warszawa, 11 stycznia

Wedle ostatnich doniesień, strejk pracowników pocztowych uważać należy tylko za **przejściowy,** gdyż nawet w miejscowościach, w których do strejku przyszło, już po paru godzinach strejkujący zgłosili się do pracy.

Z innych miejscowości donoszą, że pracownicy pocztowi wezwania do strejku wogóle nie usłuchali.

Specyalna komisya dla wymiany jeńców

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 stycznia.

Na podstawie dotychczasowych uchwał konferencyi pokojowej w Rydze, wyjedzie w najbliższym czasie **do Moskwy specyalna komisya rządu polskiego dla wymiany jeńców.** Na czele komisyi stanie wiceminister spraw zagranicznych p. Dąbrowski.

Nadzwyczajny poseł polski w Londynie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 stycznia.

Jak w kołach politycznych słychać, rząd polski wysyła do Londynu, ze względu na ważność tamtejszej placówki dyplomatycznej, nadzwyczajnego posła w specyalnej misyi. Posłem tym będzie **hr. Adam Tarnowski.**

Rokowania o senat

Warszawa. (PAT) W kołach politycznych sejmowych mówią teraz o tem, iż kwestya senatu ma być przedmiotem ożywionych narad na konferencyi p. Witosa z przywódcami stronnictw.

Endecy planowali pogrom urzędników z Królestwa i z Małopolski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). „Robotnik“ donosi, że w Poznaniu endecy przygotowali **pogrom urzędników,** pochodzących z b. Królestwa i z Małopolski. Dla niedopuszczenia do pogromu odbył się przed dwoma dniami w Poznaniu **wielki wiec publiczny,** zwołany przez stronnictwa centrowo-lewicowe, na którym ostro wystąpiono przeciw myśli pogromowej.

Złożenie mandatu poselskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Poseł żydowski Nomberg zawiadomił marszałka Sejmu za pośrednictwem posła polskiego w Berlinie p. Szebeki, że składa mandat. W miejsce jego miałby wejść do Sejmu dr Mendelsohn z Warszawy. Słychać jednak, że i on zrezygnuje z mandatu, a w takim razie mandat przypadłby dziennikarzowi p. Wołkowiczowi.

Rząd polski w kwestyi żydowskiej

Warszawa. (PAT). Wobec podnoszonych z niektórych stron także za granicą wątpliwości, czy ustąpienie wiceprezydenta Daszyńskiego, który z ramienia rządu zajmował się uregulowaniem kwestyi żydowskiej w Polsce i prowadził odnośne układy, nie pociągnie za sobą zerwania w tym kierunku nawiązanych nici, należy stwierdzić, że rząd Witosa uznaje jak przedtem tak i teraz całą doniosłość sprawy i uważa dążenie do jej pomyślnego rozwiązania za jedną z **istotnych potrzeb państwowych.** Prace w tym kierunku podjęte będą prowadzone **bez przerwy dalej.**

Zażegnany strejk metalowców

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Między związkiem zawodowym robotników metalowych a towarzystwem dla przemysłu metalowego doszło **do porozumienia,** wobec czego w przemyśle tym **do strejku nie przyjdzie.**

Ceny monet złotych i srebrnych

Warszawa. (PAT) Polska krajowa kasa pożyczkowa komunikuje, że nabywa monety złote i srebrne po następujących cenach: za 1 rubel w złocie marek 260, w srebrze marek 140, za 1 rubel bilonem w złocie —, w srebrze marek 39, za markę niemiecką w złocie 120 marek, w srebrze 39, za 1 koronę austryacką 102 mk, w srebrze 32·50, inne zagraniczne monety złote i srebrne nabywa PKKP po cenach odpowiadających ich wartości kruszcu w stosunku do monet wyżej przytoczonych.

O szybkie wyładowanie towarów w Gdańsku

Warszawa. (PAT) Prezydent ministrów Witos wydał polecenie generalnemu delegatowi Rzeczypospolitej w Gdańsku wydania zarządzeń, mających na celu jak najszybsze wyładowanie przybyłych do Gdańska transportów zboża i mąki amerykańskiej i wysłanie tych transportów niezwłocznie do Tczewa, a stąd do Warszawy.

—ooo—

Delegat niemiecki do Moskwy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rząd niemiecki wysyła do Moskwy p. Steuera jako specyalnego delegata dla sprawy powrotu jeńców niemieckich. Równocześnie ma delegat zbadać położenie gospodarcze w Rosyi.

Choroba Lenina?

Praga. (PAT) „Tribuna" donosi z Moskwy, że Lenin miał ciężko zachorować. Rząd sowiecki wedle tejże informacyi zwrócił się do swego zastępcy w Berlinie, aby ten odniósł się do najlepszych lekarzy niemieckich i zaprosił ich do Rygi, skąd specyalny pociąg odwiezie ich do Moskwy.

Gromadzenie wojsk bolszewickich na granicy polskiej i rumuńskiej

Lyon. (PAT. Radio) W nocie skierowanej do Bukaresztu Cziczerin zapewnia, że koncentracya wojsk bolszewickich na granicy rumuńskiej i polskiej została przeprowadzoną jedynie w celu przezimowania, gdyż nie mają gdzieindziej odpowiednich kwater zabezpieczających przed zimnem.

Konferencya ententy bez udziału Ameryki

Londyn. (PAT). Lloyd George uda się prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia na konferencyę koalicyjnych prezydentów ministrów do Paryża.

Waszyngton. (PAT). Jak słychać, rząd Stanów Zjednoczonych postanowił nie wziąć udziału w paryskiej Radzie ambasadorów. Poinformawane koła zapewniają, że rząd amerykański dał do zrozumienia Francyi, iż Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w konferencyi Rady najwyższej, mającej się odbyć 19 stycznia.

Paryż. (PAT). „Journal" podaje wiadomość, którą należy przyjąć z nadzwyczajną rezerwą, wedle której Lloyd George nie uda się na konferencyę Rady najwyższej do Paryża.

O rozbrojenie Niemiec

Berlin. (PAT) Według informacyj z miarodajnych źródeł udał się generał Nollet do Paryża, aby wziąć udział w konferencyi, mającej się rozpocząć 19 b. m. Wypowie on swoje osobiste zdanie w kwestyi rozbrojenia Niemiec. Przeważa zdanie, że konferencya rozstrzygnie tę kwestyę. Generał Nollet sądzi, że ostateczną decyzyę konferencyi będzie mógł wręczyć rządowi niemieckiemu po swoim powrocie do Berlina około 25 bm.

Foch jedzie do Ameryki

Waszyngton. (PAT) „Evening News" zapowiada wizytę marszałka Focha w Ameryce. Wizyta ta ma stać w związku z planowanem przez Francyę obsadzeniem zagłębia Ruhr.

Konferencya o odszkodowanie niemieckie

Horsea. (PAT. Radio). Konferencya rzeczoznawców sojuszniczych i niemieckich, która miała się rozpocząć w Brukseli w sprawie odszkodowania Niemiec, została odłożona i odbędzie się dopiero po zjeździe premierów ententy, naznaczonym na 19 bm.

Proces przeciw niemieckim przestępcom wojennym

Horsea. (PAT. Radio) „Evening Standard" podaje, że śledztwo prowadzone przez prokuratora angielskiego przeciw niemieckim przestępcom wojennym zostało już zakończone i oskarżenie sformułowane. Sprawa będzie rozpatrywaną przez drugą izbę karną sądu najwyższego w Lipsku.

Groźba strejku generalnego w Berlinie

Berlin. (PAT) Wczoraj odbyło się zebranie pracowników elektrycznych, na którem uchwalono postawić administracyi miejskiej ultimatum w sprawie podwyżki płac z terminem do 15 bm. do godziny 12 w południe. W razie nieuwzględnienia przedstawionych życzeń, w dniu 16 proklamowany będzie **strejk generalny.**

—ooo—

O plebiscyt na Górnym Śląsku

Nowy protest niemiecki

(PAT). **Bytom, 11 stycznia.**

Z Berlina donoszą: Nowy protest rządu niemieckiego przeciwko regulaminowi plebiscytowemu na Górnym Śląsku wręczony został komisyi międzysojuszniczej i Radzie ambasadorów dzisiaj. Według twierdzenia rządu niemieckiego, utraci przez przepisy tego regulaminu około 30% ludności niemieckiej na Górnym Śląsku prawo głosu.

Wyjaśnienia delegata papieskiego

(PAT). **Bytom, 11 stycznia.**

Wysoki komisarz stolicy apostolskiej msgr. Ogno wydał objaśnienie w sprawie swojego dekretu z 21 grudnia 1920: Po ogłoszeniu dekretu przedłożono nam następujące pytania: 1) Czy wszyscy, którzy mają prawa głosowania, mogą ze spokojnem sumieniem oddawać swoje głosy tej lub owej stronie? Odpowiadam „tak", jak istotnie wypowiedziane jest w przedmowie, poprzedzającej dekret. 2) Czy księża mogą brać udział w zebraniach, na których omawiane są sprawy przedplebiscytowe? Odpowiadam „tak", o ile zachowują się pasywnie, jednakże wypadałoby więcej, gdyby tego zaniechali w myśl życzenia, wyrażonego przez stolicę apostolską.

Podwójne morderstwo przy ulicy Floryańskiej

Kraków, 12 stycznia.

Wczoraj wieczorem dokonane zostało w śródmieściu Krakowa, przy jednej z najruchliwszych ulic **podwójne morderstwo rabunkowe.**

Niewyśledzeni jeszcze bandyci **zamordowali zegarmistrza S. Zahna i jego żonę** w ich sklepie przy ul. Floryańskiej 31.

Morderstwo spełnione zostało po zamknięciu sklepu, między godz. 6 a 9 wieczorem.

Gdy córka Zahnów, zaniepokojona tem, że rodzice jeszcze ze sklepu nie powrócili do mieszkania, o godz. 9 wieczorem weszła do sklepu, straszny widok przedstawił się jej oczom: Ojciec i matka leżeli w kałuży krwi, jak się później okazało, **zarąbani siekierą.**

Zahn został ciężko ugodzony siekierą w ciemię, żona zaś miała całą głowę zaskorupioną w zakrzepłej krwi.

Żona Zahna była już trupem, Zahn zaś dawał jeszcze słabe oznaki życia.

Policya wezwana natychmiast, przybyła na miejsce i rozpoczęła dochodzenia.

Od naszego sprawozdawcy otrzymujemy następujące szczegóły o dokonanej zbrodni:

Wykrycie morderstwa

Koło godz. 9 wieczór córka zamordowanych Laura Majerowa, zamieszkała wraz z rodzicami przy ul. Dietlowskiej l. 79, zaniepokojona, że rodzice nie przychodzą na kolacyę, udała się do sklepu przy ul. Floryańskiej l. 31. Gdy weszła do sieni, zastała drzwi od sklepu zamknięte. Zawezwała więc stróżkę i weszły razem do wnętrza, a zapaliwszy światło gazowe, ku wielkiemu przerażeniu zobaczyła leżącą matkę 55-letnią Zofię Zahn bez życia, z opartą zbroczoną krwią głową o ścianę. Ojciec 55-letni Saul Zahn leżał wtłoczony między kasę ogniotrwałą i szafkę z zegarkami, dając jeszcze znaki życia.

Sklep zrabowany

W sklepie znać było ślady rabunku. Kasa ogniotrwała była otwarta, a na ziemi obok w kałuży krwi leżały zegarki i pudełeczka z biżuteryi. Ten sam bezład panował na ladzie. Podarte pudełka i bibułki z opakowania zegarków porzucone były na ziemi. Bandyci nie ruszyli jednak gablotek z zegarkami ustawionych na oknie. Koło Zahna leżał portfel i zmięty kapelusz, oraz klucze od kasy ogniotrwałej.

Na ten straszny widok wybiegła Majerowa na ulicę i poczęła wołać:

Zamordowali mi rodziców!

Natychmiast zjawił się posterunkowy i dał znać na policyę, a ponieważ telefony nie funkcyonowały, drugi pobiegł na pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził, że Zofia Zahn **już nie żyje z powodu kilku ran** na głowie, zadanych tępem narzędziem. Saul Zahn dawał jeszcze słabe oznaki życia. Na głowie jego widnieją **4 rany zadane także tępem narzędziem.** Przewieziono go do kliniki chirurgicznej, gdzie czuwa przy nim lekarz dyżurny i komisarz Janusiński.

Śledztwo

Bezpośrednio potem przybył na miejsce zbrodni dyrektor policyi Rękiewicz z radcą Szczepańskim, oficyałem Kantorem i całym aparatem policyjnym, komendant policyi państw. major Niewiadomski, prokurator Brason, oraz dziennikarze. Stwierdzono stanowczo, że **morderstwo dokonano** koło godz. 6 wieczór, gdy już zasunięta była żaluzya okna wystawowego.

Tajemnicze indywidua

Wedle zeznań świadka Kuby Leimana, słuchacza praw, który był w sklepie Zahnów około godziny 5 wieczór, przybyli w tym czasie do sklepu dwaj ludzie w mundurach wojskowych i chcieli zamienić obrączkę złotą na dwa pierścionki. Świadek odniósł wrażenie, że ci dwaj młodzieńcy zamaskowali swoje przybycie zamianą obrączki na pierścionki, gdyż po krótkiej chwili, oglądnąwszy się po sklepie, wyszli.

Prawdopodobnem jest więc, że te tajemnicze indywidua popełniły morderstwo. Wybrali chwilę dogodną koło godziny 6 wieczór, gdy Zahn sam zasunął żaluzyę od wystawy i razem z żoną chował do kasy droższe przedmioty złote. W sieni, z której prowadzą drzwi do sklepiku, panował ruch; musiał więc ktoś czuwać, więc organa śledcze przypuszczają, że w morderstwie brało udział więcej osób. Po morderstwie zgasili światło i wyszli. Jeden ze świadków widział, jak koło godziny 7 wieczór wybiegło dwóch mężczyzn z bramy domu, w którym dokonano morderstwa.

Przygotowano plan morderstwa

Wedle zeznań stróżki w ubiegły piątek około godz. 7 wieczorem jacyś dwaj ludzie w mundurach wojskowych zadzwonili do bramy mimo, że była otwarta i wypytywali stróżkę, gdzie mieszka Zahn. Oglądnąwszy sień, oddalili się.

Po przeprowadzonem śledztwie koło godziny 1 w nocy zamknięto sklep i postawiono w sieni posterunkowego. Dziś przybędzie komisya sądowo-lekarska i odbędzie się próba z „Aidą".

Nagroda 20.000 Mp za wykrycie sprawców zbrodni

Policya krakowska ogłosiła nagrodę w kwocie 20.000 Mp za wykrycie sprawców zbrodni. Wojskowość i organa policyjne zarządziły po północy obławę we wszystkich podejrzanych miejscach.

Ruch kolejarski

Krakowskiej dyrekcyi kolejowej do wiadomości

Zatrudnieni w Limanowej robotnicy kolejowi, zwracają się do dyrekcyi z prośbą o interwencyę w następującej sprawie:

Wracającym po całotygodniowej pracy do swych rodzin w N. Sączu zamieszkałych, robotnikom zatrudnionym w Limanowej, kasyerzy biletowi odmawiają systematycznie sprzedaży biletów jazdy, rzekomo dla braku miejsca w pociągu: Natomiast sprzedają bilety bez żadnych trudności osobom protegowanym i różnym geszefciarzom, dla których jakoś znajduje się zawsze miejsce. Interesowani robotnicy zwracali się już w powyższej sprawie o interwencyę do zawiadowcy stacyi kolejowej w Limanowej, wykazując mu świadkami niezgodne z przepisami kolejowymi postępowanie kasyerów w Limanowej. Mimo przyrzeczeń, p. zawiadowca przez palce patrzy dalej na praktykowane przez kasyerów protegowanie podróżnych przy sprzedawaniu biletów.

Spodziewamy się, że dyrekcya kolejowa w Krakowie zechce łaskawie postępowanie tych funkcyonaryuszy przyprowadzić do porządku.

Ciężkie położenie aprowizacyjne kolejarzy w Zagórzu

Ministerstwo kolei utworzyło aż pięć t. zw. pasów drożyźnianych, zaliczając prowincye do ostatnich kategoryi pasów t. j. do 3, 4 i 5. Podział ten jest niezmiernie krzywdzący pracowników kolejowych, zmuszonych pracować w okolicach ubogich, nieurodzajnych. Oto kolejarze węzła zagórskiego, na podkarpaciu, gdzie ludność zawsze cierpi braki aprowizacyjne z powodu nieurodzajności górskiej gleby — zaliczeni zostali do **pasa piątego!** To też stosunki aprowizacyjne są tu straszne. Mąki i cukru otrzymujemy śmiesznie maleńkie racye tak, że człowiek musiałby być maleńką myszką i to bezdzietną, by przez miesiąc nie zginąć z głodu. Okręgowa kooperatywa we Lwowie wydaje nam iście prowincyonalne racye, sądząc niezawodnie, żeśmy rolnicy. Za listopad n. p. otrzymaliśmy pół kg mąki razowej na osobę (chleba nie wydaje się wcale) i po 15 dkg melasy. To też kolejarze węzła zagórskiego, chcąc utrzymać siły do pracy, muszą zaopatrywać się w żywność w pasku, jeżeli mają zaco kupić i gdy można kupić. W Zagórzu bowiem niema niczego do sprzedania, a w okolicy żądają za metr żyta do 8.000 Mk. Za cukier paskowy jeśli się pokaże, żądają 240 do 300 Mk i więcej. Masła w Zagórzu 1 kg i za 1000 marek nie dostanie, bo go niema wcale. Kto chce coś kupić musi jechać koleją do Sanoka, który zaliczony jest do 3 pasa drożyźnianego.

Nie dziw, że starsi kolejarze przy ruchu służbę pełniący, zaopatrywać się muszą w pasku lwowskim, inni w krakowskiem, gdzie o wiele taniej towary kosztują.

My zaś, pracownicy warstatowi, nie mogąc od pracy nigdzie się oddalić, musimy im i tego zazdrościć. Bowiem mąka biała we Lwowie kosztuje 70 Mk, 1 kg w Zagórzu, jeśli się ją dostanie kosztuje 120 Mk., bułeczka masła we Lwowie 3 Mk., w Zagórzu 6 Mk., ryż we Lwowie 60 do 70 Mk za 1 kg, u nas niema go w pasku wcale a w Sanoku kosztuje 120 Mk. Jeśli się zważy, że kolejarze lwowscy, krakowscy, czy warszawscy w pierwszym pasie będący wyżyć nie mogą, pobierając przy większej rodzinie o 2.500 Mk miesięcznie więcej, to jak mogą wyżyć pracownicy pobierający niższe pobory w okolicach o wyższej drożyźnie! Kolejarze węzła zagórskiego, już od kilku miesięcy wnieśli do ministerstwa memoryał należycie uzasadniony, podający ceny targowe Sanoka i gminy Zagórza i potwierdzone przez władze gminne i starostwo w Sanoku. Kolejarze proszą usilnie Związek posłów PPS w sejmie o zajęcie się tą sprawą celem przyspieszenia przesunięcia kolejarzy węzła zagórskiego do drugiego pasu drożyźnianego.

Składki

Kelnerzy z cukierni J. Michalika złożyli 1.400 mk na plebiscyt na Gór. Śląsku. Kowalski, Kamionka Wielka na Górny Śląsk 260 mk zebrane na zabawie dnia 6 stycznia.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Żołnierz król Madagaskaru".
Czwartek: „Orlątko".
Piątek: „Orlątko".

Teatr „Bagatela"

Środę: „Kobieta bez skazy".
Czwartek: „Dwójka hultajska".
Piątek: „Dwójka hultajska".
Sobota: „Dwójka hultajska".
Niedziela pop.: „Powódź", wieczorem: „Dwójka hultajska".
Poniedziałek: „Dwójka hultajska".

Teatr powszechny

Środa: „Książe pan".
Czwartek: „Intryga i miłość".

Operetka w Nowościach

Środa: „Dziewczę z Holandyi".
Czwartek: „Dziewczę z Holandyi".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Środa: E. Haecker: „Z najmłodszej poezyi warszawskiej", cz. I. Julian Tuwim.
Czwartek: J. Flach: „Gwiazdy teatralne", cz. VII: Juliusz Osterwa.
Piątek: J. Flach: „Jaką powinna być dzisiejsza kobieta?"
Sobota: L. Skoczylas: „Udział kobiet w dziejowem posłannictwie Polski", cz. II.
Niedziela: J. Flach: „Taniec w teatrze, a na sali balowej".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Środa: Józ. Al. Gałuszka: Wieczór autorski (Poezye).
Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Twórczość Schuberta (z ilustr. muz.)

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Środa, 12 bm.: Dr Maryan Morelowski: Wpływy naszej kultury i sztuki na Rosyę w ubiegłych wiekach, cz. I.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).